Nr. 124 Kraków, Środa 3 maja 1916. Rocznik XXV.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., Nr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Przedpłatowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca — bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dokument z przed 76 lat, a chwila obecna.

W Wiedniu pojawiła się w języku niemieckim broszura p. t. „Das Los der Polen in Russland und Oesterreich“.

W broszurze tej znalazł przytoczenie nieznany dotychczas dokument, będący ciekawym przyczynkiem do perfidnej polityki rosyjskiej wobec Polaków.

Chociaż dokument ów pochodzi z roku 1840, świadczy w skonfrontowaniu z dobą obecną o tem, jak niezmiernie działał carat w kierunku wyniszczenia polskości.

Autorem dokumentu jest cenzor warszawski, Goldman, który próbował był i pióra, jako „pisarz polityczny“.

W roku, o którym mowa, przedstawił on memoryał rosyjskiemu ministrowi oświaty, Uwarowowi, dotyczący sprawy polskiej.

Podnosi on w nim potrzebę dwojakiej metody postępowania wobec zaboru rosyjskiego. Ziemie litewskie i ruskie powinny przeżywać stanowisko rosyjsko-narodowe; Królestwo polskie musi przechodzić kurs przygotowawczy, mianowicie w formie przeróbki polskości na słowiańskość. „Duch polsko-narodowy musi wprzód uogólnić się i rozejść w słowiańskości; zanim przemieni się w rosyjsko-narodowy“.

Pan Goldman wogóle uważa pielęgnowanie wiedzy za właściwość germańską; woli charakter słowiański w Polsce zabezpieczyć od takiego obcego pierwiastku, ale gotów, jeżeli już nie można inaczej, udzielić dyspensy i na odrobinę wiedzy, byle była ona „słowiańską“.

Pisze tedy:

Jeżeli z jednej strony okaże się korzystnem stworzyć w Królestwie stan uczonych i przyswoić mu, na wzór Lindego, niemiecką gruntowność, to jednak należałoby poważnie baczyć, aby literaci przy swoich pracach literackich posługiwali się oprócz języka słowiańskiego tylko językiem łacińskim, następnie, by uczeni nawiązywali stosunki literackie tylko wśród Słowian i ograniczali swoje podróże tylko na kraje słowiańskie, wreszcie by nie wolno im było nic pisać, na wypadek, gdyby nie uznali typu rosyjskiego za prototyp słowiański. Wyjątki wydarzą się zawsze. Należy jednak zauważyć, że wzajemność słowiańska, dopiero kiełkująca, musi być bardzo starannie krzepiona.

Tak pisał ów propagator dla Polski słowiańszczyzny bez zastrzeżeń. Widocznie, zdawał sobie jednakże sprawę, że taka „kazionna“ słowiańszczyzna, przepisana z góry, znajdzie się przecież w kompletnym rozbracie z zachodnio-europejskiemi kulturalnemi podstawami polskości.

Prócz zizolowania od Europy polecał on więc jak najusilniejsze wytwarzanie nastrojów antyniemieckich, widząc w takiem działaniu gwarancyę łatwiejszego wszczepiania owej „słowiańszczyzny“, mającej być stanem przejściowym do kompletnego zrusyfikowania.

Pozatem doradzał niszczenie „cios za ciosem“ z wytrwałą cierpliwością“ kościoła katolickiego, aby torować drogę prawosławiu.

Bardziej może ciekawą jest tu część pierwsza o owej antyniemieckiej propagandzie, wszczynanej w powziętym z góry celu wyhodowania oryentacyi „słowiańskiej“, jako pierwszego stopnia do asymilacyi rosyjskiej.

P. Goldman pisze tedy:

Młodzież polska potrzebuje przedmiotu dla swej nienawiści i namiętności. Urodziła się ona bowiem bądź to w czasach wzburzenia, bądź też przebyła je w wieku dziecięcym. Należy jej rzucić na pastwę Niemców, a to przez położenie nacisku przy wykładzie historyi, na walki polskie z Niemcami i przez przedstawianie ich w jaskrawych kolorach...

Historyczne opowiadania w duchu antygermańskim musiałyby rok rocznie znajdować się na pierwszem miejscu w polskich kalendarzach ludowych.

Pan Goldman mógłby wieloma swemi twierdzeniami przypominać najnowszej daty rosyjskiego polityka, gdyby ze względu na różnice czasu i okoliczności (i na to, że pisał memoryał do swojej władzy, a nie artykuł dziennikarski) nie wymawiał z naciskiem słów o rusyfikacyi, ale kończył swoje tyrady wezwaniem do „braterstwa“.

Pozatem ów iście-rosyjski czynownik miał pewną skłonność do pomysłów fantastycznych.

Jednym z takich pomysłów była wrzucona przezeń kombinacya, ażeby Polskę przemienić w rodzaj wojennego pogranicza Rosyi, przyczem ludność wiejską (wówczas jeszcze pańszczyźnianą) przemienić w robotników-żołnierzy.

Pod piórem czynownika, który uważał, że polskość można tak łatwo zeskrobać, jak politurę, i dotrzeć w ten sposób do bezimiennej słowiańskości, którą się następnie przemaluje na rosyjskość, nie wydawało się już nawet niebezpiecznem zmilitaryzowanie Polski.

Oto, jak o tem pisze:

„Polacy są narodem wojowniczym. Narzucanie im tendencyj filisterskich oznacza doprowadzenie ich do zniewieściałości. Rosya zyskałaby wówczas w mieszkańcach Królestwa ludzi spokojnych i solidnych, którzy pisaliby pamiętniki i układali wiersze noworoczne, natomiast przeklinali wynalazek prochu. Byłoby to niewątpliwie zyskiem.

Czy nie należałoby jednak przenieść nad ten zanik, stan przypominający granicę wojskową chorwacko-włoską, mianowicie zamienić Królestwo w wielki obóz wojenny, wszystkie władze zorganizować po wojskowemu i zamienić grunta o ile możności w dzierżawy żołnierskie.

Cztery komendy generalne w Kaliszu, Kielcach, Lublinie i Płocku, pod główną komendą w Warszawie i pod radą wojenną, byłyby wówczas najwyższemi władzami administracyjnemi. Administracya taka miałaby swoje właściwe cechy, jakkolwiek nie odpowiadałaby gustom kongresu wiedeńskiego. Zyskałaby ona sympatye Polaków bardziej niż każda inna, choćby najlepsza (sic). Spokój zdołanoby najlepiej ubezpieczyć przez wprowadzenie stałych sądów wojskowych i stałego stanu oblężenia w kraju.

„Sympatya“, wymagająca „stałego stanu oblężenia“ w kraju — to iście-rosyjskie sprzęganie pojęć sprzecznych, wynikające z tego, że nowy gwałt lub uciemiężenie wystawiane tam zwykle bywa za... dobrodziejstwo.

Bądź co bądź, ta fantazya p. Goldmana po 75 latach o tyle jeszcze okazała się „przedwczesną“, że carat podejrzliwie patrzył nawet nad drobną garść obałamuconych „drużyniaków“, którzy jego perfidyi „słowiańskiej“ uwierzyli i kontr-legiony formować chcieli.

75 lat, które upłynęły od memoryału p. Goldmana, nie zdołały tak „zesłowiańszczyć“ Polaków, by dobrowolnie tworzyli janczarów caratu.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 1 maja: **Wiedeń**, 2 maja.

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Nic nowego.

Włoski teren wojenny: Położenie jest niezmienione. W obszarze Adamello nasze wojska nieprzyjacielskie ataki, skierowane głównie na przełęcz Fargorida, odparły wśród ciężkich strat wojsk alpinich.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 1 maja: **Berlin**, 2 maja.

Zachodni teren wojenny: Naogół położenie niezmienione. Na wyżynie „Mort Homme“ także wczoraj zacięcie walczono.

Nasze eskadry lotnicze obłożyły nieprzyjacielskie schronienia żołnierzy na zachód od Verdun i magazyny na południe od Verdun wydatnie bombami. Francuski dwupłaszczyznowiec został na wschód od Noyon w walce powietrznej zestrzelony. Jadący nim zginęli.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Pokątne zabiegi.

Pewna grupa pokątnych malkontentów z działalności N. K. N. wystosowała pismo do nowego prezesa Bilińskiego z różnymi żalami i nieproszoną a mętną obroną Królestwa.

Nazwaliśmy to wystąpienie pokątnem, ponieważ wobec ponownej konsolidacyi stronnictw — jakieś szczupłe kółka luzaków politycznych mogłyby wyleczyć się z megalomanii udzielania swoich dyrektyw i pozbyć się form, potrącających o intryganctwo, bo spekulujących w danym razie na zaszłej zmianie w prezydyum N. K. N.

Może pouczającem będzie dla nich, jak zareagował nowy prezes na ich elaborat.

Otóż p. Biliński oświadczył, iż, otrzymując mnóstwo nieuzasadnionych listów, na pierwszy rzut oka tak samo otaksował i ten list — i wrzucił go do kosza. Potem, zasłyszawszy coś bliższego, przejrzał go i oświadcza, że „z niczem, wypowiedzianem w liście, się nie zgadza“.

„Uważam — dodał prezes Biliński — że niema potrzeby odpowiadania, a to tembardziej, że podobno już kilku podpisanych podpisy cofnęło, następnie sądzę, iż Królestwo Polskie jest dla nas tak samo wspólną ojczyzną, jak Galicya. O taktycznej zaś stronie stosunku naszego do organizacyj społecznych Królestwa będziemy musieli i mieli sposobność pomówienia w najbliższej przyszłości“.

Z Koła polskiego.

(Komunikat sekretaryatu).

Na przedpołudniowem posiedzeniu Koła polskiego, odbytem dnia 1 maja b. r. w sali rady miejskiej w Krakowie, omówił prezes Biliński w swem sprawozdaniu nominacyę nowego namiestnika, który w konferencyi z prezesem Koła dnia 26 kwietnia objawił najprzyjaźniejsze intencye dla spraw kraju i zamiar utrzymania stosunków osobistych z Kołem jako legalną reprezentacyą kraju.

Przeszedłszy do spraw krajowych poruszył prezes najpierw kwestyę sfinalizowania ustanowionego przy namiestnictwie zakładu odbudowy, przedstawił dzisiejszy stan agend wojennego zakładu kredytowego i zapowiedział, że konferencya delegatów Koła z prezydentem ministrów

co do ustalenia dalszego programu odbudowy kraju odbędzie się po ósmym maja b. r.

Prezes Koła przedstawił całą trudną sytuacyę w kierunku gospodarczym i politycznym, przyczem dał wyraz przekonaniu, że nie łatwo można się utrzymać dalej na pożądanej w polityce linii cierpliwości i spokoju.

W dyskusyi nad sprawozdaniem prezesa zabrał najpierw głos **poseł Czaykowski** imieniem grupy konserwatywnej, nawiązując do nadziei złączonych z tradycyą zgromadzenia z dnia 16 sierpnia 1914,

Metody polityczne dotychczasowe Koła nie prowadzą do celu; należy przejść do nowych, zwrócić się do najwyższych czynników państwa.

Poseł **W. Długosz** podniósł, że zniszczony kraj

setki tysięcy hektarów nie obsianych — należytości za świadczenia wojenne nie wypłacone, a samemi pożyczkami zniszczonego kraju nie odbuduje się.

Imieniem komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych stawia mówca wniosek: Koło polskie wzywa prezydyum o spowodowanie, aby rząd zwołał nareszcie obiecaną jeszcze dnia 1 października 1915 r. konferencyę rządu z reprezentantami Koła polskiego celem ustalenia w dalszym ciągu programu odbudowy kraju na 1916 r.

Poseł **German** domaga się wydatnej pomocy dla handlu i przemysłu, dla ludności żyjącej z ściśle ograniczonych dochodów wobec rosnącej drożyzny, dla urzędników, emerytów, nauczycieli, dla wdów i sierot.

Poseł **Daszyński** motywował obszernie następujący **wniosek**:

1) Wzywa się komisyę polityczną Koła, aby wystosowała do tronu pismo, przedstawiające żądania narodu polskiego

2) Wzywa się komisyę polityczną, aby imieniem całego Koła zwróciła się z wezwaniem do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego do skupienia się i zsolidaryzowania się

Za zgodą Koła zabrał głos obecny na posiedzeniu członek wydziału krajowego dr Jahl w sprawie świadczeń wojennych, apelując do prezydyum o poparcie pisma wydziału krajowego zmierzającego do uchylenia wydanych w ostatnich dniach objaśnień do ustawy, w wysokim stopniu dla ludności niekorzystnych.

Po zakończeniu dyskusyi przyjęto sprawozdanie prezesa Koła do wiadomości i oprócz zgłoszonych wniosków obejmujących różne żądania gospodarcze przyjęto wyżej podany wniosek posła Daszyńskiego.

Powstanie w Irlandyi.

Londyn, 2 maja.

Urzędownie. Położenie w Dublinie jest o wiele korzystniejszem. W głębi kraju pozostaje jeszcze wiele do czynienia. Wymagać to będzie pewnego czasu, ale jak komenderujący oficer ma nadzieję, powstanie upadło. Wczoraj w nocy wysłali przywódcy powstańców Dublina do komitetów powstańczych w rozmaitych okręgach posłów z poleceniem poddania się. W samym Dublinie poddali się dobrowolnie powstańcy w głównym bastyonie. Dotąd ujęto 707 osób.

Londyn, 2 maja.

(BK). Według doniesienia Reutera z Dublina **powstanie wygasło** wczoraj z chwilą, gdy przywódca rewolucyonistów Pearse został ranny. Ostatnią ich warownią była Hala muzyki, z której już zdjęto chorągiew. Wiele dzieci zastrzelono na ulicach, wiele zginęło w płonących domach. Opowiadają, że także kobiety uzbrojone w rewolwery szły razem z powstańcami.

Po zwycięstwie tureckiem pod Kut-el-Amara.

Berno (szwajcarskie), 2 maja.

„Berner Intelligenzblatt" omawiając klęskę Anglików koło Kut-el-Amara, podnosi doniosłość zwycięstwa tego, które zachwiewa powagą Anglii wobec świata muzułmańskiego, zwłaszcza że wśród wziętych do niewoli znajdują się dwa pułki indyjskie. „N. Zür. Nachrichten" podkreślają, że kierownictwo angielskie wykazało znowu dzielną nieudolność. Kampanię Anglików w Mezopotamii należy uważać za zupełnie nieudałą. W Turcyi zapanuje radość. W Petersburgu nie będzie żałoby.

Naprężona sytuacya w Grecyi.

Reuter donosi z Aten 29 kwietnia: Kwestya przewozu wojsk serbskich przez terytoryum greckie, stanowi w dalszym ciągu temat ogólnej dyskusyi. Z niecierpliwością czeka się przyszłego rozwoju spraw. Rząd grecki odpowiedział, że nigdy nie odda linii kolejowych i nigdy nie zgodzi się na przemarsz Serbów. Oficerowie ateńscy utworzyli ligę, która wytknęła sobie za cel jak najdalej idące moralne poparcie rządu przeciw ciągłemu napastowaniu kraju przez koalicyę.

Jak z Hagi donoszą, koalicya przedsięwzięła nową próbę uzyskania od Grecyi kolei na przewóz wojsk serbskich — nie przez Ateny-Pireus, lecz Larissę-Papapopolis.

„Daily Mail" donosi, że także te starania zostały odrzucone, gdyż Niemcy oświadczyły, iż oznaczałoby to złamanie solidarności.

Z Rosyi.

Rosyjskie starania w Anglii.

Sztokholmski korespondent „Vossische Zeitung" Behrmann donosi:

Rosyjski minister skarbu Bark udaje się znów do Londynu, gdzie chce wykorzystać zdobycie przez Rosyan Erzerumu i Trapezuntu i otrzymać nowe koncesye finansowe. Bark chce otrzymać pozwolenie od Anglii — aby po pierwsze Rosya mogła czynić za granicą zamówienia na materyał wojenny bez uprzedniego zezwolenia rządu angielskiego i aby przekazy pieniężne na takie zamówienia nie były kontrolowane przez angielski komitet w Londynie. Trzecim, najważniejszym może celem, jest uzyskanie pożyczki w Londynie.

Przedostatnia wewnętrzna pożyczka rosyjska nieudała się, a obecna nie zapowiada się dorze. Miliardowy deficyt w tegorocznym budżecie rosyjskim jest bardzo groźnym dla finansów Rosyi, a weksel państwowy rosyjski bez angielskiej gwarancyi jest bez znaczenia.

Co się dzieje w Zaleszczykach i okolicy.

Z Zaleszczyk donoszą:

Obecnie znajduje się w powiecie tutejszym tylko kilkanaście gmin wolnych od nieprzyjaciela, reszta zaś od początku września roku 1914 jest pod inwazyą rosyjską. Wszystkie gminy wiejskie oraz miasto Zaleszczyki są zrabowane i zniszczone, brak bydła, koni roboczych. Mięso, jaja i t. p. sprowadza się z innych powiatów.

Roboty wiosenne w polu i ogrodach w mieście, gdzie brak jest właścicieli, są w pełnym toku; uprawiają je przeważnie żołnierze.

Projekt regulacyi miasta przedłożono odpo-wiednim władzom. Do odbudowy spalonych pod-czas inwazyi nieprzyjacielskiej jednej trzeciej części domów, dotychczas nie przystąpiono, gdyż właściciele tych domów dotychczas do Zaleszczyk nie powrócili.

Poczta wykonuje swe czynności od września z. r., ale przesyłek nie przyjmuje, ani nie dowozi; tak samo nie jest otwarty dział pieniężny. Towary dowożą przeważnie z Czerniowiec i Kołomyi.

Wszystkich obcych uchodźców z sąsiednich powiatów, znajdujących się dotychczas pod inwazyą, którzy dla tutejszego miasta są ciężarem, ewakuowano z końcem lutego b. r. na Morawy.

Ze wszystkich domów w mieście nie uległo zniszczeniu zaledwie 20. Około 2000 mieszkańców pozostaje jeszcze pod ewakuacyą.

Pewien chłop z Torskiego przedarłszy się przez linię bojową do Zaleszczyk, doniósł, że Moskale wszystkich mieszkańców z gmin Uhryńkowce, Hinkowce, Tłuste Małe i Tłuste Wielkie wypędzili w zajęte przez nich dalsze okolice.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 2 maja.

Nowe straty konnicy Beliny. Zmieniające się kolejno szwadrony I. pułku jazdy Beliny trzymają wciąż łącznie z oddziałami piechoty i artyleryą I. brygady straż na dość znacznym odcinku. Niemal codziennie Beliniacy wychodzą na patrole poza linię fortyfikacyi polowych. Patrolowanie pasu neutralnego jest nader niebezpieczne. Przedzierając się przez bagna i lasy patrole nasze zderzają się z patrolami rosyjskiemi. W jednej z takich wycieczek zginęli ułani: Ostrowski, Sałacińskí i Kapuściński. Obecnie donoszą nam o nowych stratach: zabity Bohusz, ranny Broniewski z Lubelskiego.

Uroczysty wieczór 1 Maja we Lwowie został urządzony przez P. P. S. D. w niedzielę 30 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali stowarzyszenia drukarzy „Ognisko", ul. Piekarska 18. Obok przemówienia miały — według prasy lwowskiej odbyć się produkcye artystyczne: współudział przyrzekli: pp. Lena Barwińska, artystka teatru miejskiego — deklamacya, p. K. — śpiew solowy, p. M. Altenberg gra na fortepianie.

Przymusowe oczyszczanie, golenia i strzyżanie w Łodzi. W Łodzi ogłoszono następujące obwieszczenie: „Wszystkie osoby, które spotkane będą na ulicach m. Łodzi tak obszarpane, zabrudzone lub zawszone, że ich zaniedbany wygląd wywołać może oburzenie, zostaną niezwłocznie zaaresztowane, a po ostrzyżeniu włosów głowy i brody, odwszone będą i przetrzymane dopóty, póki nie oczyszczą swoich ubrań i nie doprowadzą do należytego porządku. Powstałe przez to koszta będą pokryte przez oddanie ich do robót przymusowych. Łódź, 18 kwietnia 1916 r. Cesarsko-niemiecki prezydent policyi *v. Oppen*".

Filipescu o Mikołaju II. Powróciwszy z podróży do Rosyi, Filipescu opowiadał przedstawicielowi prasy bukaresztańskiej o wrażeniu, jakie na nim uczynił car Mikołaj II. Car — mówił — robi wrażenie całkiem zniszczonego człowieka. Niezdolny do skupienia uwagi, przerzuca się w rozmowie z tematu na temat. Podczas rozmowy biega zazwyczaj nerwowo. O wojnie mówi jako o wielkiem nieszczęściu, które dotknęło Rosyę. Mimo zapewnień, że nieprzyjaciel będzie pobity, wiary w nim żadnej się nie widzi, tylko przygnębienie. Audyencya moja u cara trwała pół godziny. Obecnym był Rasputin, czyniący swą osobą niemiłe wrażenie. W jego głęboko osadzonych oczach paliła się ukryta namiętność. Przerywał on carowi i kontynuował jego uwagi, choć widać było, że mimo swej pozornej inteligencyi, rozumiał się na rzeczy bardzo słabo. Wpływowy ten mnich nie należy do ludzi wybitnych. Jest rzeczą niepojętą, jak mógł on tak opanować cara.

Sprostowanie. P. J. Cynarski prosi nas o zaznaczenie, że nie jest szefem biura prasowego Centralnego Komitetu Narodowego Królestwa, jak to podał szereg dzienników krakowskich, wymieniając gości z Królestwa na zjazd polski.

Obchód 1 Maja w Krakowie.

Skromnie — ze względu na znane warunki — obchodził proletaryat krakowski w tym roku doroczne święto robotnicze.

Jak wiadomo, zarząd partyi wezwał towarzyszów, by ograniczyli się w tym roku tylko do uroczystych wieczorów w przeddzień 1 Maja. W myśl tego w Krakowie urządzono wieczór 30 kwietnia w sali stowarzyszeń robotniczych. Obszerna sala z trudem mogła pomieścić napływające rzesze robotnicze; dużo było towarzyszek.

Salę odświętnie przystrojono. Podyum ozdobiono czerwoną materyą; pośrodku ściany naprzeciw słuchaczów umieszczono portret Marksa; bujne drzewa laurowe umieszczono przed estradą.

Uroczystość rozpoczął zaszczytnie znany kwartet prof. Kopystyńskiege odegraniem kilku utworów. Idealne zgranie się zespołu, szlachetne frazowanie uwydatniło się w całej pełni.

Przywitany oklaskami stanął na trybunie tow. Ignacy Daszyński.

Na wstępie scharakteryzował w słowach silnych i barwnych cierpienia obecne proletaryatu naszego, spowodowane wojną obecną, a zarazem podniósł to męstwo, ten powszechnie uznany zapał, z którymi Polacy — czy to w Legionach, czy to w armii — kruszą olbrzymie zastępy wroga: czy to nad Dunajcem, czy to nad Sanem, nad Wisłą, czy nad Bugiem. Ciężkie ofiary składa klasa pracująca w tej wojnie. Zadaniem naszem będzie dbać o to — już teraz — aby inwalidzi, aby wdowy i sieroty miały ze strony państwa zapewnioną należytą opiekę.

Następnie mówca wskazał, że — nie bacząc na te ogromne ofiary — także w dziedzinie polityki polskiej klasa robotnicza nie była podczas wojny bezczynną. Dość wskazać na udział jej reprezentantów w Naczelnym Komitecie Narodowym; partya nasza nie stanęła na uboczu, gdy przyszło rozstrzygać najtrudniejsze zagadnienia polityki polskiej. A gdy przyszła później chwila zestrzelenia wszystkich usiłowań polskich w jedno ognisko — chwila, gdy wszyscy Polacy musieli stworzyć jedną całość — zarząd partyi udzielił polskim posłom socyalistycznym dyrektywy wstąpienia do Koła polskiego. Nikt nie ma prawa podejrzewać, że kwestya polska jest obcą robotnikowi polskiemu! W ten sposób zaoszczędzono naszej partyi tego zgorszenia, tego wstydu, jaki nas ogarnia na widok zwalczających się bezlitośnie dwóch odłamów partyjnych w Niemczech, Francyi, Rosyi. Zwrost polityczny, którego dokonaliśmy, oceni historya, ale dokonał się on łącznie przez całą partyę. Albowiem partya nasza i wśród najsilniejszej burzy rozbić się nie powinna!

A gdy po ciężkich przejściach i trudach słońce na nowo nam zaświeci, rozpoczniemy na nowo swą doniosłą robotę partyjną — oby przy nowym już, lepszym warsztacie! Wszak wszyscy ci towarzysze nasi, którzy walczą z bronią w ręku, mają na oku tylko jeden cel — ten jedyny cel, za który wogóle Polak bić się może — lepszą przyszłość dla ludu i narodu polskiego! Lecz i my, pozostali w kraju, w domu, powinniśmy dbać o to, by dom ten nie był opustoszały. Pozostawał wybór — czy szemrać bezcelowo, czy wziąć udział w wypadkach bieżących. Nie wybraliśmy nędzy stania na uboczu. Swoją stosunkową słabość w naszym kraju proletaryat musi nadrobić energią zdwojoną. Nie damy sobie wydrzeć wpływu na tok spraw publicznych!

nie najgorszymi zaiste będziemy obywatelami w rodzinie narodów. I przysięgę składamy, że wierni będziemy tej idei braterstwa!

Gdy uciszyły się oklaski, ceniona śpiewaczka p. Ada Weingartówna i znany w Krakowie sympatyczny tenor p. J. Stępniowski wykonali z ogromnem powodzeniem szereg utworów; zwłaszcza podobały się „pieśni ludowe“ (M. Swierzyński) w wykonaniu p. A. Weingartówny, zaś pieśni Karłowicza (przedewszystkie „Pamiętam ciche, jasne dni“...) w interpretacyi p. Stępniowskiego. Akompaniował — jak zawsze, bez zarzutu — p. Wallek-Walewski. P. Laura Pytlińska, jedna z najwybitniejszych sił artystycznych naszego teatru, zadeklamowała z wielką siłą wiersze Konopnickiej i Słońskiego; gorące oklaski zmusiły artystkę do naddatków.

Po zakończeniu programu zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

Nie mieliśmy w tym roku ani zgromadzenia pod gołem niebem, ani pochodu. Lecz i skromny wieczór majowy zespolił nasze przerzedzone wojną szeregi, natchnął nową wiarą w potężne hasła socyalizmu, skupił dokoła sztandaru czerwonego naszą krakowską rodzinę socyalistyczną.

Wypadki, które złagodzić mogą konflikt niemiecko-amerykański.

Ostatnie dni przyniosły szereg wypadków, które ostudzić mogą w znacznym stopniu wojownicze usposobienie prezydenta Wilsona, a więc:

1) Zbrojne rozruchy w Irlandyi, które zaostrzą antyangielskie stanowisko Irlandczyków amerykańskich, a Irlandczycy tworzą w Stanach liczną, a nadewszystko zwartą siłę, notabene siłę, która była podporą stronnictwa demokratycznego, czyli partyi Wilsona.

2) Rząd angielski znajduje się w stanie kryzysu. Dopóki ten kryzys się nie wyjaśni, trudno jest innemu państwu angażować się po stronie, której kurs polityczny jest narazie spowity w niepewność.

3) Wypadki wojenne, które ponownie wykazały ogromną energię Niemiec, nie cofających się przed wyprawą krążowników dla ostrzeliwania portów angielskich, a równocześnie odsłoniły znów niezaradność Anglii, która zmarnowała swoją wyprawę mezopotamską (Kut-el-Amara) — mogły też potroszę zaważyć na szali.

Rozumie się, iż fakt pierwszy, t. j. ostrzeliwanie przez Niemców Yarmouthu i Lowestoft, gdyby Wilson nie zajmował stanowiska wyraźnie przychylnego Anglii, byłby i dlań jaskrawym dowodem, iż blokada angielska, stosowana wobec Niemiec, nie jest wcale „efektywną“, czyli w skutkach pewną, a tylko taką naogół uwzględnia prawo międzynarodowe...

Nietylko bowiem poszczególne „Mewy“ przekradać się mogą poprzez kordon blokady; ale wypływać są w stanie i atakować wybrzeża angielskie eskadry krążowników niemieckich, kompromitując za jednym zachodem i blokadę angielską i podkreślaną zawsze wszechpotęgę Anglii w sferze mórz.

Inaczej mówiąc, Wilson miałby wszelkie podstawy do kwestyonowania i blokady angielskiej.

Bądź jak bądź powyższe wydarzenia niewątpliwie stworzą materyał do zastanowienia dla szerszej opinii amerykańskiej, z którą się kierownicy polityczni w Stanach liczyć muszą.

Po upadku Kut-el-Amary.

Klęska Anglików w Kut-et-Amara jest bolesnym ciosem dla światowego stanowiska Wielkiej Brytanii.

Po nieudaniu się ekspedycyi w Dardanelach, kapitulacya Kut-el-Amary i zamkniętej w tem mieście armii angielskiej jest nowem osłabieniem *prestige* potęgi angielskiej wobec świata mahometańskiego. Po wszystkich bazarach Wschodu rozejdzie się wieść, iż kalif w Konstantynopolu odniósł nowe zwycięstwo nad potężną Anglią. Upadek Kut-el-Amary odezwie się głośnym echem w południowej Persyi, Indyach i Egipcie. Żadna może z dotychczasowych klęsk Anglii nie dotyka tak boleśnie autorytetu Anglii wobec Wschodu i jej polityki światowej. I w tem leży wielkie polityczne znaczenie kapitulacyi armii angielskiej w Kut-el-Amarze.

Kapitulacya ta ma również jednak duże znaczenie strategiczne. Anglia w lecie zeszłego roku zorganizowała kilkunastotysięczną armię, złożoną z wojsk angielsko-indyjskich celem zdobycia Bagdadu. Armia ta, wyruszywszy z zatoki Perskiej, dotarła w stosunkowo krótkim czasie aż do starożytnego miasta perskiego Ktesifonu, odległego od Bagdadu tylko o 30 kilometrów. Pobita tutaj jednak przez przeważające siły tureckie w wielkiej czterodniowej bitwie (od 22 do 25 listopada z. r.) armia angielska cofnęła się do Kut-el-Amary.

To małe miasteczko, liczące 500 domów i 1200 mieszkańców, znajduje się wewnątrz zakrętu rzeki Tygrys i z trzech stron oblana jest wodą. Anglicy ufortyfikowali się silnie w Kut-el-Amarze, wyzyskując doskonałe położenie strategiczne tej miejscowości. Turcy nie rozporządzali początkowo tak dalekonośnemi działami jak Anglicy, i jak długo komunikacya na Tygrysie dostępną była dla Anglików, nie mogli ich zupełnie zamknąć. Anglicy mogli zapomocą parowców sprowadzać ciężkie działa i amunicyę, dla Turków zaś zaopatrzenie się w amunicyę było nadzwyczaj utrudnione, ponieważ najbliższa stacya kolejowa oddalona była o 600 kilometrów.

Jak długo więc Tygrys służył Anglikom jako podstawa operacyjna i droga komunikacyjna, Turcy nie mogli liczyć na żaden większy sukces. Sytuacya Turków polepszyła się znacznie, gdy z końcem marca Tygrys zaczął wzbierać. W połowie kwietnia Tygrys zalał szerokie przestrzenie, tworząc 60-kilometrowe bagno. Anglicy z powodu powodzi musieli opuścić swoje fortyfikacye i cofnąć się na wyższy teren. Oddaliwszy się w ten sposób od rzeki, nie mogli już liczyć na dowóz amunicyi i żywności parowcami.

Jednocześnie wszyskie próby nowej armii angielskiej, która przybyła z odsieczą, aby przedrzeć się do Kut-el-Amary, spełzły na niczem. Generał Townshend, dowódca wojsk angielskich w Kut-el-Amarze, widząc beznadziejność sytuacyi, poddał się po 5-miesięcznem blisko oblężeniu.

Wojska angielskie, które przybyły z odsieczą, muszą obecnie pośpiesznie się cofnąć. O połączeniu się zaś Anglików i Rosyan pod Bagdadem niema już mowy.

Z Radomia.

Piszą nam z Radomia:

Pracę polityczną rozpoczęto w Radomiu w początku 1915 roku, jeszcze za czasów rządów rosyjskich. Powstała wówczas Liga kobiet, oraz zawiązek dzisiejszej organizacyi ogólno-narodowej. Inicyatorowie mieli do zwalczenia niechęć społeczeństwa, które za pośrednictwem miejscowej inteligencyi oraz duchowieństwa zohydzało poprostu wszelką akcyę Podobny stan trwał niemal do dni ostatnich i dopiero w marcu 1916 daje się zauważyć pewien zwrot ku lepszemu. Jeszcze obchody listopadowy i styczniowy,

urządzane przez ruchliwą Ligę kobiet, były nietylko bojkotowane, ale wprost zwalczane.

Obchód zaś rocznicy przysięgi Kościuszki odbył się uroczyście w dniu 24 marca, przyczem park miejski nazwano parkiem Tadeusza Kościuszki; wmurowano odpowiednią tablicę pamiątkową.

Obecnie wskutek naszej inicyatywy dotychczasowo niechętnie dla nas usposobiony zarząd miejski zajął się urządzeniem obchodu konstytucyi 3 maja. Tę ogólną zmianę przypisać należy przedewszystkiem działalności sfer, reprezentowanych w organizacyi ogólno-narodowej, która, jak już wyżej wzmiankowano, powstała w początku 1915 r.

W końcu listopada 1915 r. odbył się zjazd różnych osób z ziemi radomskiej, który przyjął rezolucyę, że należy przyłożyć wszelkich starań do uzyskania wolności, przyczem wypowiedziano się za walką zbrojną z Rosyą i uznano Legiony polskie, jako jej dotychczasowy wyraz. Organizacya radomska zorganizowała kilka podorganizacyj: w Kozienicach, Końskich, Ostrowcu i Opatowie.

W kwietniu odbywały się konferencye działaczów naszych z Lubelskiego, Radomskiego, Kieleckiego, oraz Zagłębia, na których zastanawiano się nad sprawami, wyłonionemi z naszej pracy. *hp.*

Z miasta i z kraju.

Zgłoszenia pospolitaków. Magistrat wzywa pospolitaków, urodzonych w latach 1866—1897, którzy według równocześnie ogłoszonego obwieszczenia z dnia 18 kwietnia powołani zostają do ponownego przeglądu, aby przepisane zgłoszenie się uskutecznili w terminie najdalej do 5 maja.

Do przyjmowania zgłoszeń podzielone zostało miasto na 15 okręgów, a dla każdego z nich utworzono osobne biuro; adresy biur podają afisze. Biura te urzędować będą od godz. 9—1 rano i od 4—7 po południu.

Każdy zgłaszający się winien przynieść ze sobą dokument, stwierdzający tożsamość osoby, np. fotografię z potwierdzeniem policyi oraz „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ i dokumenta, tyczące się jego stosunku do powinności wojskowej. Zaniedbanie zgłoszenia się będzie surowo karane.

Wnoszenie przez rolników podań o zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu. W ostatnich czasach zakorzenił się zwyczaj, że rolnicy tudzież funkcyonaryusze gospodarstw rolnych i lasowych podania swe o zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu nie wnoszą, jak to jest przepisanem, za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej, lecz bezpośrednio do ministerstwa rolnictwa albo też nawet bezpośrednio do ministerstwa wojny lub obrony krajowej.

Namiestnictwo zwraca uwagę interesowanych, że postępowanie tego rodzaju powoduje tylko opóźnienie załatwienia próśb. Leży w najżywotniejszym interesie stron podania takie wnosić bez wyjątku zawsze do przynależnej politycznej władzy powiatowej.

Sprawa chodzenia lewą stroną chodników. W jesieni przeszłego roku magistrat umieścił w porozumieniu z dyrekcyą policyi, na plantach, na Alei 3-go Maja, na linii A-B i na ulicach: Floryańskiej, Sławkowskiej, Szewskiej i Grodzkiej tablice informecyjne, że należy iść lewą stroną chodnika lub w miejscach, gzie są wąskie chodniki, lewym chodnikiem. Ponieważ publiczność przepisu tego nie przestrzega i na napisy na tablicach umieszczone nie zważa, przeto magistrat przypomina powyższy przepis, oparty na postanowieniach nowego regulaminu komunikacyjnego i zwraca się do publiczności z wezwaniem o stosowanie się do tego przepisu.

Powszechny bank obrotowy donosi nam, że ze względu na subskrybcyę IV. austryackiej pożyczki wojennej biura otwarte będą począwszy od 1 maja do 15 maja b. r. w godzinach popołudniowych od 3—5 w dnie powszednie również i w soboty.

Wysyłka artykułów spożywczych pocztą polową. Magistrat ogłasza, że główna komenda armii zezwoliła na dołączanie do pakietów wysyłanych pocztą polową także artykułów spożywczych nie ulegających zepsuciu, jak kawy (w ziarnie lub proszku), cukru i wyrobów cukrowych, czekolady, herbatników (kakao), herbaty, sucharki (na wodzie), konserw wszelkiego rodzaju w zalutowanych puszkach. Nadto pozwolono na dołączanie miodu w zamkniętych tubach blaszanych lub pudełkach blaszanych, o ile zamknięte będą tak, że wyciekanie miodu stanie się niemożliwe.

Baron Diller do ludności Królestwa Polskiego. Nowomianowany namiestnik Galicyi bar. Diller, ustępując ze stanowiska generał-gubernatora Królestwa Polskiego, wydał odezwę do ludności, a w niej oświadcza między innymi: „Nie łatwo przychodzi mi opuścić ten kraj, do którego tak się przywiązałem... Dziękuję całej ludności za jej prawie że bez wyjątku **nienaganne zachowanie się**.“

Obchód 3 maja w Opatowie. Jak wiadomo, w całem Królestwie Polskiem czynione są wielkie przygotowania do uroczystego obchodu 3 maja. Obchód taki odbędzie się również, jak dowiadujemy się z nadesłanej nam odezwy, i w Opatowie (Sandomierskie, gub. Radomska). W dniu 3 maja odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kolegiacie opatowskiej, następnie manifestacyjny pochód na grób powstańców 1863 roku i uroczysty wieczór w sali strażnicy pożarnej. Czysty dochód z uroczystości przeznaczony będzie na cele szkolnictwa polskiego.

Wykluczenie posła Łempickiego z Koła polskiego. Petersburskie Koło polskie rozesłało do prasy rosyjskiej komunikat, w którym donosi o wykluczeniu posła Łempickiego ze swego grona. Komunikat w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje:

„Wobec coraz częstszych w ostatnim czasie wystąpień publicznych członka Dumy państwowej, Michała Łempickiego, koniecznem jest stwierdzenie, że już 12 (25) września 1915 roku Koło polskie uchwałą jednomyślną postanowiło uważać p. Łempickiego za nienależącego do swego grona. Zostały użyte wszystkie możliwe sposoby w celu powiadomienia p. Łempickiego o tej uchwale. Prezydyum Koła polskiego (podp.) Jan Harusewicz, członek Dumy państwowej, dnia 25 kwietnia 1916 r.“

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Car Samozwaniec“.
Środa: „Warszawianka“ i „Z dobrego serca“.
Czwartek: „Car Samozwaniec“.

Na wyczerpaniu!

Następujące broszury do nabycia w Administracyi „Naprzodu“

za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości:

1. Księga Przygód . . . . . K 2·40
2. Nowele . . . . „ 1·—
3. Kwitnące Ciernie (Tom poezyj) K 1·—
4. Przygody psa w Klondyke . „ 1·50
5. Kalendarz duży robotniczy (cena zniżona) . . . . . „ —·60

Administracya „Naprzodu“
Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)